OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków czwartek 20 kwietnia 1933 | Nr 108

Prof. Olbrycht przeciwko biegłym ze Lwowa i z Warszawy

W rezultacie biegli nie są w stanie nic ustalić

Z normalnem opóźnieniem rozpoczęła się wczorajsza rozprawa w sądzie krakowskim, oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem, wobec zapowiedzianych zeznań uczonego tej miary, co prof. Hirszfeld, twórca metody badania krwi.

PROF. HIRSZFELD W SĄDZIE

Prof. Hirszfeld, starszy, siwy mężczyzna, przybył do sądu punktualnie na godzinę 9-tą. Tuż przed rozpoczęciem rozprawy przybył prof. Olbrycht. Po przywitaniu się z prof. Hirszfeldem zajął się ustawieniem przyrządów naukowych, a prof. Hirszfeld wdał się w pogawędkę z dziennikarzami.

Prof. Hirszfeld mówi o zeznaniach Stasia, ktoremi się bardzo interesował, jak całym zresztą procesem. Zwraca uwagę, że wyobraźnia w przypominaniu osób widzianych płata człowiekowi niezwykłe czasem niespodzianki. Profesor opowiada wypadek, że kiedy sobie przypomniał twarz bagażowego, by go rozpoznać w tłumie innych, to było to przypomnienie zupełnie niezgodne z rzeczywistością.

Po przybyciu p. Żmigroda, dyrektora Państwowego Zakładu Badania Środków Żywności, w którym znajduje się dział medycyny sądowej, prof. Hirszfeld udał się do przewodniczącego, który oznajmił, że pierwszy zeznania będzie składał dyr. Żmigrod, następnie prof. Hirszfeld i wkońcu prof. Olbrycht, gdyż jest biegłym na terenie, na którym toczy się sprawa.

ZEZNANIA DYR. ŻMIGRODA

Po zaprzysiężeniu dyr. Żmigród stwierdza, że był przy badaniach wstępnych i przy badaniach końcowych. Wyjaśnia przytem, że w Państwowych Zakładach Badania Środków Żywności w dziale chemji sądowej przeprowadzane są wszelkie badania materjałów, nadesłanych z sądów. Przeprowadzone są badania roz poznawcze, gdy chodzi o ustalenie, czy ma się do czynienia z krwią ludzką czy zwierzęcą. Dla określenia grup krwi (różni ludzie mają różne grupy krwi: A, B lub O, oznacza się je literami) — przesyła się materjały do prof. Hirszfelda.

Ofensywa japońska w Chinach

Wojska chińskie straciły 14.000 żołnierzy

Dzienniki podają, że Japończycy rozpoczęli już gwałtowną ofensywę na Pekin i Tsien - Tsin. Chińczycy pod naporem wojsk japońskich wycofują się. Spodziewana jest wielka bitwa koło Paitaiho.

Japońskie samoloty zbombardowały miejscowości Czangli, w miejscowości Sziszia Japończycy zbombardowali szpital Czerwonego Krzyża chińskiego.

Obliczają, że w bitwach na południe od Wielkiego Muru poległo 4000 chińskich żołnierzy i 10000 zostało rannych.

Jednocześnie Japończycy co raz dalej posuwają się w Mongolji i wkroczyli do prowincji Dżahar.

Mowy obrończe w procesie moskiewskim

Dziś lub jutro zapadnie wyrok

MOSKWA, (PAT). — Na wieczornem posiedzeniu sądu przemawiali obrońcy. Przemówienia ich miały charakter szablonowy. Przedstawiali oni swych klientów, jako „ofiary, które wpadły w sieci cudzoziemców, bez których wpływu nie byliby się zdecydowali na podobną zdradę" i prosili o względność przy wymiarze kary.

Od szablonu odbiegało jedynie przemówienie obrońcy Macdonalda, Smirnowa, który oświadczył, że trudno wymagać od Anglików, aby „prowadzili sowiecką propagandę wśród sowieckich robotników". Wskazał on poza tem na „grunt podatny dla szpiegostwa i sabotażu, na jaki natrafiają w Sowietach obywatele zagraniczni". Wreszcie broni Macdonalda, wskazując, że jest on człowiekiem chorym, ubogim, najmłodszym na ławie oskarżonych i że „nie figuruje on w złożonym w GPU spisie szpiegów angielskich".

Dziś dalszy ciąg przemówień obrońców i replika prokuratora. Po południu oczekiwane jest ostatnie słowo oskarżonych. Wyrok ma zapaść dziś wieczorem lub w środę rano.

Potworne morderstwo sekciarzy

Zakopali żywcem wiarołomną żonę

SAN FRANCISCO (PAT). — Na wysepce Jersey Island na rzece San Joukum władze dokonały strasznego odkrycia: odkopano zwłoki 26-letniej Celiny Noarro, która, jak się okazało, została pochowana żywcem przez swoich rodaków Filipińczyków, należących do tajemnej sekty zwanej Marja Clara.

Aresztowani sprawcy zbrodni przyznali się do winy i wyjaśnili, że Celina Novarro skazana została na śmierć przez trybunał tej sekty z powodu niewierności w stosunku do chorego męża. Skazaną zawieziono nocą na wyspę i w obecności jej wykopano grób, do którego została wrzucona.

Wybory Prezydenta zbliżają się

Za parę tygodni ma nastąpić ogłoszenie P. Prezydenta o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego dla obioru nowego Prezydenta, gdyż 6 czerwca upływa siedmiolecie kadencji obecnego.

W kołach politycznych krążą dotychczas dwa nazwiska kandydatów: obecnego P. Prezydenta i p. premjera Prystora.

Nowy minister Poczt

Dn. 15 b. m. Pan Prezydent Rzplitej Polskiej mianował p. Emila Kalińskiego ppłk. W. P. ministrem Poczt i Telegrafów.

Ppłk. inż. Kaliński Emil, syn Józefa i Marji z domu Pische, urodził się dn. 17 października 1890 r. w Łodzi.

Szkołę średnią ukończył w Lublinie w r. 1909, a studja wyższe na politechnice we Lwowie i Wiedniu.

W r. 1914 wstąpił do Legjonów.

Po zakończeniu wojny pełnił kolejno funkcje dowódcy pułku łączności, komendanta Obozu Szkolnego Wojsk Łączności, Szefa Wydziału Łączności M. S. Wojsk., a ostatnio dowódcy grupy łączności, pracując równocześnie w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Uroczystości lotnicze polsko-bułgarskie w Sofji

W Sofji, stolicy Bułgarji, rozpoczęły się uroczystości lotnicze polsko - bułgarskie przy udziale 50 tys. widzów. Uroczystość rozpoczęła się od odegrania hymnów narodowych i przemówień.

Brawurowe loty, dokonane przez lotników bułgarskich i polskich, a szczególnie popisy akrobatyczne por. Orłowskiego wywołały burzę entuzjazmu wśród publiczności.

Po wylądowaniu samolotu por. Orłowskiego, tłum zerwał kordony i wyniósł na rękach lotnika, którego przy dźwiękach hymnu polskiego udekorowano honorową oznaką lotnictwa bułgarskiego. Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez aeroklub bułgarski na cześć gości polskich.

Przeciwko redukcjom w Żyrardowie

Związki zawodowe Robotników Włókienniczych wystąpiły do Ministerstwa Opieki Społecznej przeciwko nowym prześladowaniom dyrekcji Zakładów Żyrardowskich. Nieliczne czynne jeszcze w Żyrardowie tkalnie pracować mają w okresie letnim tylko do trzech razy w tygodniu, co grozi dalszym wzrostem bezrobocia na terenie Żyrardowa.

GIEŁDA

Obroty średnie, tendencja słabsza dla dewiz na Nowy Jork. Dolar — 8.85 i jedna czwarta, rubel złoty — 4.77.

Bandytyzm hitlerowski nie ustaje

Z Lipska donoszą o napadzie bojówki hitlerowskiej na polskiego robotnika, który został dotkliwie pobity.

W Bitterfeldzie aresztowano bez powodu robotnika polskiego Jana Urbanika. Jest to 49 wypadek pozbawienia wolności obywatela polskiego bez jakiejkolwiek podstawy. Konsul polski wystąpił do władz z żądaniem uwolnienia aresztowanego.

PRZEŚLADOWANIE ŻYDÓW

Jak się okazuje, Kantor Kupobity w więzieniu przez hitlerowców od 4 tygodni znajduje się w szpitalu. Hitlerowcy podpalili mu brodę.

W Lentenburgu B. eHrmana pod zarzutem rozsiewanai nieprawdziwych wiadomości o prześladowaniach. Opowiadał **on, że 15 hitlerowców napadło na bożnicę i pobito 25 Żydów polskich, znęcając się nad nimi trzy godziny. Siedmiu aresztowanym wlano przemocą po pół litra oleju rycynowego. Kupca Tagera tak zbito, że nie zdolny jest do pracy do dnia dzisiejszego.**

W Halle rada miejska nakazała opuścić miasto 40 Żydom polskim.

W Warnsbergu na pograniczu niemiecko - czeskiem, zmarł wskutek ran zadanych przez hitlerowców obywatel polski 28-letni S. Kopf z Drezna. Wymieniony wraz z 3 innymi Żydami krytycznego dnia znajdował się w podróży handlowej po Górnych Łużycach, gdzie został napadnięty i ciężko pobity, a następnie siłą wyrzucony poza granice niemiecką na terytorjum Czechosłowacji. To samo spotkało towarzyszy podróży. Wszyscy znaleźli schronienie w miejscowym szpitalu. Stan ich jest poważny.

Konsul polski złożył w tej sprawie energiczny protest, domagając się surowego ukarania winnych oraz odszkodowania dla rodziny zmarłego.

GROŹNA SYTUACJA W GDAŃSKU

Wykroczenia w Gdańsku hitlerowców w czasie świąt wywołały wielkie zeniepokojenie. Ludność nie wierzy, by w razie dojścia hitlerowców do władzy można było ją zabezpieczyć przed rozpasaniem bojówek hitlerowskich. Nie jest tajemnicą, że i Wysoki komisarz Ligi Narodów, p. Rosting, jest zaniepokojony. Oświadczył on jednak, że wszelkiemi środkami zabezpieczy spokój i bezpieczeństwo na terenie wolnego miasta.

Tegoroczne ćwiczenia szeregowych rezerwy

Zarządzeniem Min. Spraw Wojskowych ustalony już został tegoroczny plan ćwiczeń szeregowych rezerwy. W roku bieżącym na ćwiczenia powołani będą: podoficerowie rocznika 1909 formacyj lotnictwa, wojsk balonowych i łączności; szeregowi rocznika 1902 w piechocie, kawalerji, artylerji, żandarmerji, służbie zdrowia, intendenturze i marynarce; szeregowi rocznika 1905 formacyj uzbrojenia, telegraficzn. rad., broni pancernej, piechoty kawalerji, artylerji, żandarmerji, intendentury i służby zdrowia; szeregowi rocznika 1907 w wyżej wymienionych formacjach poza intendenturą i służbą zdrowia; szeregowi innych roczników, którzy nie odbyli ćwiczeń w przepisowym terminie wezwani na podstawie kart imiennych począwszy od rocznika 1898.

Ćwiczenia w roku bieżącym trwać będą od 4 do 6 tygodni w zależności od rodzaju broni i stopnia służbowego. Rozpoczęcie pierwszego turnusu ćwiczeń przewidziane jest na dzień 22 maja, zakończenie zaś w dn. 28 października.

Sprawa Rity Gorgonowej

(Początek sprawozdania na str. 1-ej)

Wyniki badań — stwierdza z naciskiem dyr. Żmigród — dają całkowite i odpowiedzialne wyjaśnienie dla sprawy.

W odpowiedzi na pytanie prokuratora, dyr. Żmigród stwierdza, że krew została znaleziona na podszewce rękawa futra w górnej i dolnej części. Na stronie zewnętrznej futra krwi nie ustalono.

W dalszym ciągu dyr. Żmigród stwierdza, że na chusteczce ujawniono krew pochodzenia menstruacyjnego.

Po zbadaniu dyr. Żmigroda sąd przystąpił do wysłuchania prof. Hirszfelda.

Na wstępie prof. Hirszfeld wyjaśnia w sposób możliwie najbardziej dostępny, co to są grupy krwi.

KREW A, B i O

Różnice krwi powoduje pochodzenie i krzyżowanie ras. Krwinki grupy A zlepiają się z krwinkami grupy B. Jeżeli tych właściwości nie daje się spostrzec, wtedy krew należy do grupy O. Wyschnięcie krwi bardzo utrudnia badania, gdyż przy wyschnięciu zanikają właściwości krwinek. To też wyniki ujemne nie dowodzą niczego i wtedy nic kategorycznie twierdzić nie wolno.

Prof. Hirszfeld powołuje się przytem na szereg uczonych badaczy, m. in. na prof. Anstellera, który za badania właściwości krwi otrzymał przed 30 laty nagrodę Nobla.

W dalszym ciągu prof. Hirszfeld stwierdza, że co do krwi znalezionej na chusteczce, nie można ustalić, czy należy ona do grupy A (Lusi), czy do grupy O (Gorgonowej).

NIE MOŻNA USTALIĆ

Prof. Hirszfeldz wraca uwagę, że nie należy fałszywie tłumaczyć orzeczenia biegłych lwowskich. Wnioski biegłych nie mogły być inne, gdyż tu nic nie można ustalić.

Uczony przytacza szereg przykładów: prof. Lates, badając ustniki trzech papierosów, orzekł, że wypalone zostały nie przez ofiarę, a przez człowieka o krwi grupy B. W innym wypadku ustalono na podstawie badań spermy alibi podejrzanych o morderstwo.

Chustka, zakrwawiona krwią grupy A, może wykazywać i właściwości krwi innej grupy, bo te ślady mógł pozostawić pot innej osoby, np. praczki.

Następnie prof. Hirszfeld omawia poszczególne przedmioty — i stwierdza, że na futrze nie dało się ustalić grupy, a na chustce znalazł grupę A, ale to nie dowodzi, że to jest właśnie krew zamordowanej.

Zkolei strony zadają uczonemu szereg pytań, między innemi adw. Wozniakowski zapytuje, czy przez wycieranie wilgotną materją właściwości krwi usunie się, czy też wsiąknie ona głębiej?

Według zdania uczonego, własności krwi zostaną poprostu wtłoczone.

Po szeregu pytań, które nie wniosły nic nowego, o godz. wpół do pierwszej przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie stanął prof. Olbrycht, który składał zeznania przez 3 godziny.

BIEGŁY O SOBIE

Najpierw biegły, prof. Olbrycht mówi o swej karjerze naukowej, którą rozpoczął w r. 1909. Był asystentem w Zakładzie Medycyny Sądowej, kierowanym przez prof. Wacholca. Opowiada o swych studjach i podkreśla, że przeprowadził badań krwi więcej, niż prof. Hirszfeld.

— Z prawdziwą przyjemnością wysłuchałem tego, co mówił prof. Hirszfeld, ale nie jest on medykiem sądowym, a tu jest sala sądowa, a nie towarzystwo naukowe.

Adw. Etinger prosi przewodniczącego, by skłonił biegłego do mówienia na temat.

Biegły: A ja proszę, by mi obrońca nie przerywał.

Biegły wypowiada obszerną krytykę badań we Lwowie.

KAŁ PSI

Dotyczy to w pierwszym rzędzie kału, który w ilości 200 gr. był za małym objektem do badań! Kał ten biegły badał bardzo skrupulatnie, nic jednak nie ustalił, ale przypuszcza, że to był kał psa. Kieruje się przytem brakiem woni, której nikt krytycznego dnia nie poczuł, a wiadomo, że kał psi cuchnie nieznacznie.

10 SKALECZEŃ NA RĘKU GORGONOWEJ

Biegły omawia skaleczenia na ręce Gorgonowej, których było 10. Dwa z nich wyglądają na skaleczenia szybą. Oskarżona zbyt różnie tłumaczyła te skaleczenia.

KRYTYKA BIEGŁYCH Z WARSZAWY

Biegły dalej krytykuje badania, przeprowadzone w Warszawie jako nieścisłe i poucza, jak się powinny odbywać. Przytacza przykłady ze swojej praktyki, dowodzące, jak nieprzeciętnym jest biegłym. Doprowadził dzięki swym zdolnościom badawczym do skazania omal nie uniewinnionego mordercy pewnego kowala oraz strażaka, zabójcy swej kochanki.

Badania lwowskie były fatalnie przeprowadzone, ale warszawskie były jeszcze gorsze, gdyż mają charakter... karnych wykroczeń. A to dlatego, że po nieudanej jednej próbie, nie robiono innych.

Biegły uważa za niedopuszczalne twierdzenie biegłych z Warszawy, że na chusteczce była krew z menstruacji. Wylicza, że Gorgonowa miała stosunek z Zarembą 24 grudnia, że wtedy nie mogło być mowy o menstruacji. Zresztą Gorgonowa twierdziła później, że chusteczki nie używała przy menstruacji, a przy skaleczeniu dziąsła. To właśnie obala badania w Warszawie.

Prof. Hirszfeld postępuje wbrew procedurze, nie badając wszystkiego osobiście.

Tu prof. Olbrycht chce dać „pouczenie koleżeńskie" prof. Hirszfeldowi, przerywa mu jednak przewodniczący.

ORZECZENIE NA 12 STRONACH

Biegły następnie odczytuje swoje orzeczenie, napisane na 12 stronach, uzupełniając je fotografiami i pokazami.

Z naciskiem biegły podkreśla, że znalazł krew tam, gdzie jej nikt nie znalazł.

Oto na klamkach, na włosku futra i na kawałku drzwi piwnicy. Zastrzega się przeciwko wyciąganiu z tego zbyt daleko idących wniosków, ale z drugiej strony twierdzi, że pleśń obecnie pokrywająca futro mogła zniszczyć wiele śladów krwi.

Biegły znalazł jeszcze krew ludzką na drzwiach od werandki, a nawet odcisk daktyloskopijny rąk, na kawałku kieliszka, na chusteczce, na śniegu, na koszuli Zaremby, krew niewiadomo, czy ludzką czy zwierzęcą na kawałku drzwi, na widokówce; nie znalazł krwi na świecy, na pantoflach, na dżaganie.

Wizja w Brzuchowicach nic biegłemu nie dała, gdyż nie znalazł krwi w dostrzeżonych plamach na klamce, na drzwiach piwnicy, na arkadzie.

Omawia obszernie badania krwi na chusteczce i twierdzi, że nie można ustalić, czy to jest krew menstruacyjna.

WNIOSKI BIEGŁEGO

Pierwszy wniosek biegłego zmierza do wymienienia Zakładu prof. Marchlewskiego w Krakowie, któremu powinien był sąd powierzyć badania a nie Warszawie, ale tego wniosku przewodniczący nie pozwala odczytać, drugi, że prof. Hirszfeld powinien był tylko orzec, czy ma się do czynienia z krwią ludzką.

Prof. Olbrycht w swem orzeczeniu wykazuje, że opiera się nietylko na badaniach, ale na całokształcie sprawy, a to dopiero pozwala ocenić wagę dowodów rzeczowych.

Dziś biegłemu będą zadawali pytania prokuratorzy i obrońcy.

Człowiek trunkowy

jadaczkę ma czystą

(S. F.) Są trzy zasadnicze sposoby rozłupywania orzechów: dziadkiem do orzechów, drzwiami i zębami.

P. Wojciech Faszczewski, będąc na wizycie i chcąc poczęstować swą sąsiadkę przy stole orzechem, chwycił się tego ostatniego sposobu.

Wziął orzech w usta, rozłupał go i podał sąsiadce. Ale wówczas siedzący po drugiej stronie p. Antoni Miszczak uśmiechnął się ironicznie i zwrócił sąsiadce uwagę.

— Nie powinnaś panna jeść orzecha z cudzej jadaczki wyjętego. Jadaczka jest rzecz przeważnie zanieczyszczona.

— Jak u kogo — obraził się p. Wojciech. — Ja jestem człowiek tronkowy, a nie tak jak spirytus ust nie wyczyści.

P. Miszczak machnął pogardliwie ręką.

— Znałem tronkowych, co jem z gęby za przeproszeniem leciało, że uchowaj Boże...

Panienka siedząca między prowadzącymi dyskusję panami, straciła pod wpływem tej rozmowy apetyt na orzech i odłożyła go na stół.

Pana Wojciecha fakt ten dotknął niezwykle boleśnie.

— Panno Jadziu — zwrócił się do sąsiadki, — słowo honoru daje, że orzech jest czysty, bo zęby dziś rano myłem... Jak panna Jadzia nie wierzy, mogę chuchnąć!

P. Jadzia chciała już coś odpowiedzieć, ale znów jak zły duch uprzedził ją p. Miszczak.

— Czy p. Jadwiga jest pies, żeby facetów obwąchiwała?

Tego już p. Wojciech nie wytrzymał.

— Panie szanowny — zwrócił się do sąsiada — zgrzytając zębami. Powiadasz Pan, że jadaczka jest rzecz nieczysta, więc zamknij pan swoją, bo przeciąg...

Ponieważ p. Miszczak jeszcze coś odpowiedział, rozległ się trzask i zawzięty higjenista spadł z krzesła. A p. Faszczewski, stojąc nad swą ofiarą, usprawiedliwiał się przed gośćmi.

— Powiada, że jadaczka jest brudna, więc trza ją często prać.

Za to pranie p. F. z mocy wyroku Sądu Grodzkiego zapłaci 50 zł.

Wesoły Kącik

NAJSZCZĘŚLIWSZE



Panna Adela i jej sąsiad, mieszkający nad nią, pan Teofil, nienawidzili się wzajemnie. Pan Teofil nigdy na schodach nie ustępował sąsiadce z drogi, lał wodę, kiedy stała na balkonie, a panna Adela wzamian zato późno w nocy waliła w pianino, aż się mury trzęsły.

Zatruwali sobie nawzajem życie i każde z nich marzyło o zemście.

— Gdybym miała męża, toby wybił temu gburowi zęby — westchnęła pewnego razu panna Adela. I żeby się zemścić na znienawidzonym sąsiedzie, postanowiła wyjść zamąż. Kupiła sobie pismo matrymonjalne i zaczęła wertować ogłoszenia:

„Szukam kobiety z brodą, albo bez rąk, celem poślubienia takowej i założenia wspólnego panopticum"... To nie dla mnie... „Szukam żony, która potrafi w dzień spać. Nocny dozorca". „Kawaler silny, energiczny, pragnie się ożenić..."

— Silny! — ucieszyła się panna Adela. — To coś dla mnie!

I tego samego dnia złożyła ofertę.

„Pragnę wyjść zamąż — pisała, — bo jestem bezbronna, a pewien gbur zawziął się na moje zdrowie i życie. Wierzę, że pan jest silny i szlachetny i że pan mnie pomści".

Nazajutrz w redakcji pisma odebrała entuzjastyczną odpowiedź:

„Pani! To jakiś cudowny zbieg okoliczności. Bo celem mojego małżeństwa jest również zemsta. Pewna niewiasta zatruwa mi życie. Chcę się zemścić. Ale nikt tak nie potrafi dokuczyć kobiecie, jak kobieta. Dlatego postanowiłem się ożenić. Czekam na panią na Placu Teatralnym".

Kiedy panna Adela następnego dnia przyszła na umówione miejsce, osłupiała z przerażenia. Czekał na nią znienawidzony pan Teofil.

— Więc to pana ogłoszenie? — spytała.

— Więc to pani pisała ofertę? — jęknął pan Teofil.

I w głowach ich prawie jednocześnie powstał szatański plan zemsty.

— Wyjdę za niego zamąż i zatruję mu życie — postanowiła panna Adela.

— Ożenię się z tą cholerą i zamęczę ją na śmierć — postanowił pan Teofil.

I po trzech tygodniach odbył się ich ślub.

Teraz mieszkają razem i mszczą się na sobie za wszystkie czasy. Ona mu przesala, przepieprza i przypala zupy i kotlety. On jej leje wodę do nocnych pantofli, wsadza szpilki do krzeseł, pijawki w łóżko i otwiera okna, żeby były przeciągi. Ona używa perfum, których on nie znosi, on pali śmierdzące cygara. Zatruwają sobie nawzajem życie i są podobno najszczęśliwszem małżeństwem na świecie. Nie zawiedli się bowiem. Małżeństwo dało im to, na co liczyli.

Napoleon Sadek.

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 18 kwietnia b. r. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności 28 losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-szej.

Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące N-ry książeczek:
2144 3046 4600 4836 5187 52217457 9967 10089 10161 11498 11714 14138 15198 17433 18747 22076 22870 23885 25718 27965 28483 29529 30568 31200 32860 36338 36780 38459 38753 41127 42724 46791.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12.10 Płyty. 16.35 Program dla dzieci 16.00 Płyty. 16.20 Odczyt historyczny dla maturzystów. 16.40 „Czterdziestolecie pracy pisarskiej Józefa Piłsudskiego"—p. W. Malinowski. 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. 17.15 Płyty. 17.40 „Płace, a bezrobocie" — p. Ludwik Landau. 18.00 Odczyt maturalny p. t. „Zagadnienie formy w swiecie organizmów". 18.25 Odczytanie wierszy zakwalifikowanych przez Jury do Konkursu Poetyckiego P. R. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza" inż. W. Tarkowski. 19.30 Feljeton literacki p. t. „Pieśniarz Powstania Styczniowego" — p. M. Dobrowolski. 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Koncert jazzowej orkiestry. 20.55 Wiadomości sportowe. 21.05 Koncert poświęcony twórczości Henryka Melcera. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Muzyka lekka z płyt. 22.35 Odczyt w języku esperanckim p. t. „Kultura duchowa Polski". 23.00 Muzyka taneczna.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Mira zbladła, jak trup, bełkocąc:

— W takim razie musiało się jej stać jakie nieszczęście...

Bolek odparł zimno:

— Niech pani nie niepokoi się zbytnio. Stało się jej tylko to, co przytrafia się wielu dziewczętom. Zwłaszcza, tak czarującym, jak Lilijka. Ot poprostu znudziłem jej się. Może dlatego, że traktowałem ją mniej... brutalnie, niż inni mężczyźni... I... zerwała się z łańcucha, aby poharcować na wolności... użyć życia. Cóż w tem dziwnego? Przykro mi było tylko, że nawet nie podała, gdzie zamieszka, więc myślałem, że może sprowadziła się tu, jak dawniej już planowała...

Pajacyk odparł drżącym głosem:

— Myli się pan. Lilijka u nas nie zamieszkała. Gdzie jest nie wiem, ale zbyt oboje kocha, aby miała dobrowolnie gdzie wyjechać bez pożegnania. Powiedziałby nam także, jaki jest powód zerwania z panem, bo wiemy, że kochała pana bardzo. Jeżeli znikneła, bezwątpienia wpadła w jaką zasadzkę. Kto wie, co się z nią stało i dokąd ją uprowadzono. A pan... skoro pan śmiał zwątpić o niej... skoro pan mógł tak o niej się wyrazić... dał pan tem dowód, że pan jej wcale nie kocha... Tak, tak... proszę pana... Bo kto kocha, ten ufa... Kto kocha, ten wierzy w ukochaną istotę, jak bóstwo... I nigdy o niej nie zwątpi...

Bolek odparł na to tylko jednem słowem:

— Widziałem!

— Musiało się panu zdawać — odparł ozięble Pajacyk.

O, gdyby Bolek opowiedział to, co widział na Targówku, odrazu zagadka byłaby rozwiązana. Pajacyk znał dobrze adres meliny brata. Jużby Maćka tak pilnował i szpiegował, że wpadłaby z pewnością na trop kryjówki Lilijki.

Ale Bolek, zrażony szerstkiemi, nawet obraźliwemi słowami Pajacyka, wolał nic więcej nie mówić. Wstał i wyszedł bez pożegnania.

Na pożegnanie rzucił Mirze i Pajacykowi spojrzenie, tak pełne pogardy, że nie pomyśleli nawet o tem, aby go zatrzymać i zapytać przynajmniej o jego adres, żeby można było go uprzedzić, gdyby Lilijka się odnalazła. Przekonani byli bowiem, że gdy tylko Lilijka się odnajdzie, zawiadomi ich o tem z pewnością.

Ale jego kroki już milkły woddali...

Mira szepnęła:

— Gdzie może być Lilijka? I co się z nią dzieje?

Potem rzekł:

— Już się tak cieszyłem, że nam się możliwie powodzi, że już odłożyliśmy parę groszy na mieszkanie, a tu znów cios. Czy nam rzęczywiście sądzono na zawsze w życiu cierpieć? Nigdy nie móc dłużej cieszyć się spokojem? Co poczniemy teraz? Gdzie mamy szukać Lilijki?

Nazajutrz był na Grochowskiej i w pracowni. Tu i tam nie było jej od paru dni. Pajacyk wrócił rozgoryczony i mówił:

— Widocznie poszła za twoim przykładem. Znalazła bogatszego kochanka, więc rzuciła Bolka i zamieszkała z nim, rzucając pracę... Cóż, takie jest życie... Każdego sprowadzi na nieuczciwą drogę...

— Ty jednak jakoś zostałeś uczciwy...

— I co mam z tego? Zdycham z głodu, jak ten Rysiewski, który opierał się namowom Andrusa. A przecież i ja, gdybym chciał, mógłbym się wdać w rozmaite kombinacje na wyścigach. Pokumałbym się z dżokiejami, mógłbym pośredniczyć między nimi a graczami i dużo forsy zarobić. Może, gdybym nie był taki uczciwy, nawet Lilijka pokochałaby mnie. Wy wszystkie lecicie przedewszystkiem na forsę. Gdybym ja mógł chadzać z Lilijką do kin, teatrów, restauracyj, na bale i dancingi, pięknie się ubrał i ją stroił, zdobył odrazu jej serce. a może i... Kobiety lubią forsę, o jeszcze jak lubią! — wyładował wreszcie swą gorycz, która w nim wezbrała od tylu lat.

Dodał ponuro:

— Ale ja... wolałem być uczciwy!.. Dlatego też Lilijka mnie się wstydziła, rumieniła się, patrząc na moje łachmany, na moje dziurawe buty... I uciekała ode mnie, aby paść w ramiona innego, bogatszego... A przecież ja dlatego nic na siebie wydać nie mogłem, bo przecież musiałem moje marne zarobki oddawać na dom... Abyście miały obie co żreć... i kupować sobie szmatki, w których bardziej się podobałyście waszym kochankom... A ja... ja ją tak kochałem!..

— Więc dlaczegóż jej tego nie powiedziałeś? — zawołała Mira, zniecierpliwiona narzekaniami Pajacyka. — Kto wie, możebyś uzyskał jej wzajemność...

Pajacyk zaśmiał się nerwowo i długo nie mógł się uspokoić.

Wreszcie opanował się i rzekł ze smutkiem:

— Wybacz mi, Mireńko, te głupstwa, które tu naplotłem. To tylko ze zdenerwowania. Ja wcale tak nie myślę. Ponieważ kochałem Lilijkę prawdziwie, więc życzyłem jej szczerze szczęścia, choćby z innym. Gdym się przekonał, że się z tym Bolkiem tak pięknie kochają i że Lilijka jest z nim szczęśliwa, pogodziłem się z losem. Łatwiej było mi znieść ten cios, że mną pogardziła i że ją już utraciłem na zawsze. Napawałem się jej miłością, widząc, że wpatrzona jest w Bolka, jak w obraz. Ale cóż: okazało się, że kłamała... Widocznie kochała w nim także tylko pieniądze i rozrywki, które jej umożliwiał. Wystarczyło, aby znalazł się bogatszy, gdy rzuciła go natychmiast.

— Tu cię złapałam! — odrzekła gniewnie Mira. — Dopiero co oskarżałeś Bolka, cisnąłeś mu w twarz straszliwe oskarżenie, że nie kochał Lilijki, skoro o niej zwątpił. A ty co teraz robisz? Także ją oskarżasz, także więc o niej zwątpiłeś. Więc i ty jej nie kochasz prawdziwie. Jesteś taki sam ananas, jak Bolek! Umiecie tylko wielbić kobietę, gdy jest wasza. A gdy pokocha innego, jest już dla was najgorsza, ostatnią z ostatnich! Najpierw usypiacie jej czujność pięknemi słówkami i przysięgami miłości dozgonnej, a gdy was rzuci, niema takich podłości, niema takich pomyj, których nie wylewalibyście na jej głowę. Otóż, ja dałabym sobie głowę uciąć, że Lilijka nie przestała kochać Bolka Marlewskiego!

— Więc cóż się mogło stać?

— Jakieś wielkie nieszczęście...

Pajacyk spoglądał na nią błędnemi oczyma, Mira zaś powtórzyła:

— Tak, wydarzyło się jej nieszczęście. Znasz dobrze Lilijkę. Czy kiedy opuściła pracę, aby natychmiast o tem nie zawiadomić? Zawsze przybywała do pracowni pierwsza i wychodziła ostatnia. Była najbardziej obowiązkowa ze wszystkich. Poza tem jestem głęboko przekonana, że gdyby miała zajść jaka zmiana w jej życiu, zawiadomiłaby nas o tem bezwzględnie.

Wreszcie wstał, a na jego skąpanem łzami obliczu, odmalował się wyraz stanowczej decyzji. Rzekł:

— Dość mazgajstwa! Pomówmy poważnie! Musimy się wreszcie stąd wynieść!

Dalszy ciąg nastąpi.

ADAM TY-SKI

Tajemniczy blondyn

Z pamiętników inspektora Marcon

IX.

Spojrzeliśmy po sobie. Naturalnie, gagatek był wystrojony w mundur ogłuszonego wartownika.

— Nie widziałem dokładnie jego twarzy — ciągnął dalej garażysta. — Tutaj jest ciemno, a on miał kołnierz palta podniesiony.

— W samej rzeczy — szepnął mi oficer. — Zauważyliśmy brak jednego płaszcza w przedpokoju.

— Powiedział, że ma auto sprowadzić na żandarmerję. Akurat mechanik przyniósł śrubę, która była zapłacona zgóry i zostawił ją w aucie. Teraz pański podkomendny powinien być już sporo czasu w żandarmerji.

Nie było co zwlekać.

— Ma pan swoje auta teraz do rozporządzenia.

— Ależ oczywiście.

Ładujemy się kupą do wielkiej, potężnej limuzyny, dwóch, nie mieszczących się we wnętrzu żandramów staje na stopniach i ruszamy na złamanie karku do Champeaux.

Na zakręcie, tuż przed wsią, od przydrożnego płota odrywa się czyjaś postać. Daje sygnały ręką.

Zatrzymujemy się. To Perrac.

— Panie inspektorze, przed paroma minutami Clifford wrócił do majątku brata i cała trójka z Birdem włącznie pobiegła do szopy z motorówką.

Daje mu znak, żeby stanął na stopniu. Energiczny ruch kierownicą, auto skręca w stronę morza. W tem miejscu, z którego wczoraj obserwowaliśmy z Jerzym dom Clifforda, zatrzymuje auto. Wyskakujemy na drogę. Jest nas wszystkich jedenastu. Jerzy z czterema żandarmami pójdzie przez bramę, porucznik, ja i czterech innych żandarmów dołem, nad brzegiem wody.

Po paru minutach jesteśmy przy szopie. Z wnętrza słychać brzęki blaszanek i nagle głos Clifforda:

— Przekleństwo, łódź nie rusza!

A po chwili:

— Przecież niema benzyny! To zwykła woda! Bird, duchem ruszaj po benzynę do auta.

Skurczeni za szopą przepuszczamy Birda. Wysoki, atletyczny brunet biegnie ścieżką do góry i znika na wybrzeżu. Już się nim Jerzy zajmie.

Wyjmujemy rewolwery z kieszeni i wpadamy do środka:

— Ręce do góry!

Jeden z dwóch mężczyzn ciska we mnie z siłą wielkie obcegi. Uchylam się w porę. Jednocześnie jeden z żandarmów strzela — człowiek bije rękami powietrze i pada na dno motorówki. Z piersi jego towarzysza wyrywa się okrzyk rozpaczy:

— Bob! co z tobą? Nie umieraj!

Sir James Clifford rzuca się na ciało brata. Robert Clifford nie rusza się. Porucznik schyla się nad nim, bierze za puls...

— Pański brat nie żyje — mówi szeptem do klęczącego z załamanemi rękami Jamesa.

Dwóch żandarmów bierze trupa za ręce i nogi, drudzy dwaj otaczają Jamesa Clifforda i wychodzimy z szopy.

Przed domem jeden z żandarmów daje nam znak, że wszystko w porządku. Wnosimy zwłoki do bocznego pokoju, w stołowym czeka nas Jerzy i reszta żandarmów. Bird siedzi przy ścianie z kajdankami na rękach. Michał asystuje scenie z wyrazem przerażenia i zdumienia na twarzy. Ten na pewno nic nie ma na sumieniu.

Dotykam ramienia sir Jamesa.

— Niech pan usiądzie, sądzę, że pan ma coś do opowiedzenia.

Na twarzy Anglika widać z trudem opanowany ból. Duma rasowa zwycięża. Jeszcze chwila wewnętrznej walki i Anglik zaczyna, pozornie z zimną zupełnie krwią.

— Ten, któregoście panowie zastrzelili, jest...

— Wiem — jest to Robert Clifford, pański młodszy brat, który przyjechał z Australji.

— W samej rzeczy. Ale czego panowie nie wiedzą, to, że Robert w Australji dostał się w bardzo złe środowisko i wkrótce stoczył się tak nisko, że kradł i oszukiwał. Parę razy dowiadywałem się przypadkowo, że odsiadywał kary więzienia. Pisałem do niego, błagałem, by wrócił na uczciwą drogę — on — potomek rodu Cliffordów!.. Posyłałem pieniądze, żeby mu zapewnić porządne życie, napróżno!

D. c. n.

KRONIKA KRAKOWA

Kwiecień
19
ŚRODA
św. Tymona M.

Wsch. sł. g. 5·05 — Zach. sł. g. 18·56

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 19 kwietnia

„Mów mało, myśl dużo".

Oto dewiza, pod którą powinieneś spędzić dzień dzisiejszy. Myśl o długach i nowych pożyczkach, jeśli ci brak forsy. Wystrzegaj się dziś stanowczo od towarzystwa kobiet.

Idź wcześniej spać a unikniesz kłopotów, które łatwoby mogły Cię dziś spotkać.

Komunista zamordował posterunkowego

Bardzo przygnębiające wrażenie wywołała swego czasu wiadomość o zamordowaniu starszego posterunkowego policji 49-letniego Józefa Gajdy z Nowej Wsi k. Katowic, którego to morderstwa dokonano w nocy z 30 kwietnia na 1 maja ub. r. Mordu dokonano przy ul. 3-go Maja, obok mostu betonowego, nad potokiem Kochłówka w chwili, gdy śp. Gajda zdążał do służby.

W toku trudnych i żmudnych dochodzeń policja stwierdziła, że skrytobójcze morderstwo w przededniu 1 maja było dziełem członków Polskiej Partji Komunistycznej. Policja zdołała aresztować skrytobójczego mordercę w osobie Stanisława Nowaka. Aresztowany był członkiem PPK.

Zbrodniarz zdając sobie sprawę z tego, że za ten ohydny czyn grozi mu szubienica i że dochodzenia prowadzone są w trybie doraźnym, postanowił udawać warjata.

Sąd postanowił poddać Nowaka badaniu w jednym z największych zakładów psychjatrycznych w Krakowie.

Napad rabunkowy

Wczoraj w nocy trzej bandyci uzbrojeni w bagnety i koły drewniane, włamali się do mieszkania samotnie mieszkającej na polu Marji Rożnieckiej, liczącej 66 lat, wdowy po gr. kat. proboszczu w Lipicy Górnej. Jeden z napastników uderzył ją kułakiem w piersi, przykrył dwiema poduszkami i pod groźbą zabicia, zażądał wydania pieniędzy. Staruszka oddała im 5 zł. 80 gr., lecz bandyci nie zadowolili się tem, lecz splądrowali 4 pokoje i spiżarkę i zrabowali biżuterję, srebro stołowe itp. kosztowności, wartości zwyż półtora tysiąca złotych, poczem zbiegli.

Podpalenie domu posterunkowego

Wczoraj o godz. 3.30 nad ranem powstał pożar w zabudowaniach Jana Kuczmaka, posterunkowego PP. w Dobrzanach. Ogień zniszczył stodołę i część stajni. Szkoda wynosi 650 zł. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie zemsta ze strony sąsiadów, gdyż posterunkowy w swoim czasie wygrał z sąsiadami nazwiskiem Sydorowie proces, wskutek czego ci musieli opuścić na jego rzecz realność i grunt. Dochodzenie w toku.

Zamordował dozorczynię domu

W dzielnicy łyczakowskiej we Lwowie dokonano potwornego zabójstwa przy ul. Antoniego 5, na osobie dozorczyni domu, Katarzyny Sołtys, lat 45.

Nieznany sprawca dwukrotnie uderzył siekierą dozorczynię po głowie, która uległa roztrzaskaniu.

Policja wdrożyła śledztwo, i jest już na tropie mordercy.

Tragedja krawca w Podgórzu

Posterunkowy wezwał wczoraj pogotowie ratunkowe do Roberta Orlika, lat 21, krawca, zam. przy ul. Puszkarskiej 16, który w Rynku podgórskim w czasie sprzeczki ze swą znajomą Magdaleną Waszko, lat 26, zam. przy ul. Puszkarskiej 16, zadał sobie kilka ran nożem w piersi. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy.

Utopiła dziecko w Krakowie

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na brzegu Wisły obok wylotu ul. Bernardyńskiej w Krakowie znaleziono wyrzucone przez Wisłę zwłoki noworodka płci żeńskiej około 3 tygodnie liczące. Przewieziono je do Zakładu medycyny sądowej. Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Powiesił się w swej stodole

W Nowosiółkach ad Siedliska (pow przemyski) miejscowy rolnik Teodor Martyniak powiesił się w swej stodole. Przyczyną samobójstwa mają być niesnaski domowe.

Wystrzałem z rewolweru zabił dziadka

Trzynastoletni syn proboszcza parafji prawosławnej w Horodecu zabił z rewolweru swego dziadka.

Motywy ponurej zbrodni są narazie nieznane.

Sprawca czyny jest chłopakiem umysłowo normalnie rozwiniętym i za czyn swój jest odpowiedzialny.

Nie stwierdzono jednak, czy wystrzał nastąpił wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią, czy rozmyślnie.

Aresztowanie 4 murarzy i tow. w Krakowie

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała: Kołaczkowskiego Jana, lat 29, murarza, zam. przy ul. Emaus L. 23, Panka Tadeusza, lat 39, murarza, zam. przy ul. Malczewskiego 24, Julijana Susuła, lat 39, murarza, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 6, Bachnera Edwarda, lat 26, murarza, zam. przy ul. Kościuszki L. 44, Krzeczkowskiego Władysława, lat 26, szewca, zam. przy ul. Kościuszki L. 44, Gawiecha Salomona, l. 30, handlarza, zam. przy ul. Wawrzyńca L. 6, Bulata Jana, lat 26, robotnika i Józefa Kalniaka, lat 27, robotnika, zam. w Kostrzu pow. Kraków, za awantury w stanie pijanym na Emausie. Po wytrzeźwieniu zostali zwolnieni.

Zatruty alkoholem

Wczoraj rano patrolujący posterunkowy wezwał pogotowie ratunkowe do nieznanego mężczyzny, który na ulicy Potockiego leżał w stanie nieprzytomnym. Lekarz pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i przewiózł danego osobnika do szpitala św. Łazarza.

Olbrzyma defraudacja w Żywcu

W Żywcu aresztowano naczelnika Kasy Skarbowej, Kondziołkę pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych w kwocie około 100.000 zł.

Postrzelony k. Krakowa

Pogotowie ratunkowa zostało wezwane wczoraj do Kryspinowa k. Krakowa, gdzie Czesław Rachwalik lat 40, robotnik, został postrzelony przez Jana Fugasa, naczelnika straży ogniowej w Kryspinie.

W groźnym stanie przewieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Oficer postrzelił konduktora

Prokurator przy wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie zarządził osadzenie w areszcie do czasu zakończenia śledztwa por. Jana Wronka z 1 p. lotniczego.

Ub. niedzieli por. Wronek jechał kolejką elektryczną Warszawa—Grodzisk i zażądał od konduktora Jerzego Felera wydania mu ulgowego biletu. Konduktor poprosił oficera o okazanie legitymacji służbowej, ten jednak oznajmił, że mundur powinien mu wystarczyć.

Na tem tle powstała sprzeczka, w toku której — jak twierdzi oficer — podchmielony rzekomo konduktor miał zachować się nieodpowiedoio i uderzyć oficera. Por. Wronek wydobył rewolwer i strzelił do konduktora, raniąc go lekko w ręce.

Fałszywy alarm

Dnia 18 bm. doprowadzono na I. Komisarjat Andrzeja Klitę, lat 32, kelnera, zam. przy ulicy Spadzistej 17, za rozmyślne i fałszywe zaalarmowanie straży pożarnej automatem alarmowym umieszczonym w Sukiennicach. Po stwierdzeniu tożsamości został zwolniony.

Złodziej za kratkami

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Pisza Władysława, lat 21, zam. przy ul. Barakowej 3 w Dębnikach, za kradzież mieszkaniową w dniu 20 marca br. popełnioną w Zakopanem na szkodę Marji Wojnarowskiej.

Kradzieże

Zamojskiemu Janowi, zam. przy ul. Zamenhofa 5, skradziono z lokalu Klubu Sportowego Orlęta na boisku Legji 11 koszulek, 11 spodenek, 9 par butów, 20 sztuk nagolenników, 2 piłki nożne, 3 pompki łącznej wartości 150 złotych.

Sternbergowi Salomonowi, zam. przy ul. Bernardyńskiej 11, skradziono z gablotki znajdującej się przy ul. Grodzkiej L. 12, 1 płaszcz damski wart. 80 zł.

Steinwachsowi Dawidowi, zam. w Wygodzie powiat Dolina, w czasie zakupu biletu przy kasie na boisku Cracovi, skradziono z kieszeni portmonetkę z kwotą 92 złotych.

Szczepienie ochronne dzieci jadących na kolonje letnie

W myśl zarządzenia Pana Wojewody dzieci wysyłane w tym roku na kolonje letnie, muszą być szczepione ochronnie przeciw płonicy i błonicy. Szczepienia te odbywać się będą w Wydziale IX. Magistratu bezpłatnie codziennie z wyjątkiem niedziel od godziny 9 do 11-tej począwszy od dnia 20 kwietnia br. tj. od czwartku.

Tragiczny wypadek w Tatrach

Wczoraj rozeszły się pogłoski, że jeden z najlepczych polskich taterników W. Birkenmajer, który wraz z T. Grońskim nosił się z zamiarem dokonania bardzo trudnego wyjścia na Ganek przez t. z. „filar" uległ wypadkowi zamarznięcia na ścianie.

Zimowe przejście ściany Ganku od Doliny Kaczej, jest bardzo ciężkim zadaniem, a panujące w ostatnich dniach zadymki śnieżne w Tatrach jeszcze bardziej powiększyły niebezpieczeństwo.

Dotychczas, mimo usiłowań, nie udało się nam sprawdzić pogłoski, co przypisywać należy odległości miejsca wypadku od ludzkich osiedli. W kołach taterników budzi obawę jednak fakt, że mówi się właśnie o Ganku, gdyż o zamiarze zdobycia go przez Birkenmajera wiedziało bardzo nieliczne grono.

Pobór wojskowy w Krakowie

W czasie od 2 maja do 30 czerwca odbywać się będzie w Krakowie pobór rocznika 1912. Poborowi mają się stawić w oznaczonych dniach — wedle alfabetu (dokładnie można sobie terminy przeglądnąć na afiszach, rozlepionych na murach miasta!) do komisji poborowej, która będzie czynna — jak co roku — przy ul. Jabłonowskich 19.

Tragedja 20-letniej dziewczyny

Onegdaj o północy w domu przy ul. Dzikiej w Warszawie, rozegrała się tragedja 20-letniej dziewczyny. Z mieszkania rodzicielskiego, pozostawiona chwilowo bez opieki, wyskoczyła oknem z 3 piętra na bruk 20-letnia Frejda Finkelszajnówna. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Ducha, gdzie wczoraj zmarła.

Zmarła była pracownicą branży trykotażowej. Po dłuższej chorobie dostała rozstroju nerwowego, z którego nie mogła się wyleczyć, z powodu ciężkich warunków materjalnych. Młoda dziewczyna, rozżalona do świata, postanowiła popełnić samobójstwo. Skorzystawszy z tego, że nikogo nie było, otworzyła okno mieszkania i rzuciła się w objęcia śmierci. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w tej okolicy.

Samobójstwo ucznia gimnazjalnego

W czasie uczty weselnej w mieszkaniu państwa Komorowskich w Lublinie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie uczeń 8 klasy gimnazjalnej Henryk Górecki, pokazując profesorowi tejże szkoły, Zygmuntowi Wąsowiczowi rewolwer, nieumyślnie strzelił. Kula zraniła Wąsowicza ciężko w brzuch. Sprawca postrzelenia tak przejął się wypadkiem, że popełnił samobójstwo.

Głodówka inwalidów warszawskich

Donosiliśmy o świeżej głodówce grupy inwalidów w Warszawie. Mimo świąt inwalidzi głodówki nie przerwali. Paczki z żywnością, nadesłane głodującym przez rodziny, nie zostały ruszone. Inwalidzi palą tylko papierosy.

Wczoraj w 5 dniu głodówki jeden z inwalidów stracił przytomność, wobec czego wezwano pogotowie. Inwalidzi zapowiadają, że nie przerwą głodówki do czasu otrzymania pracy.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Tak — a nie inaczej"

REPERTUAR KIN.

Adria: „Kriss"
Apollo: „Pan Spelec Ostrostrzelec"
Atlantic: „Artem Burłak z nad Wołgi"
Bagatela: „Młodość na zamówienie"
Dom żołnierza: „Dziewczę z północy"
Muzeum: „Buster na froncie"
Promień: „Wesoły porucznik"
Słońca: „10% dla mnie"
Świt: „Pieśń nocy" (J. Kiepura)
Sztuka: „Gehenna kobiety"
Uciecha: „Igrzyska Nerona"
Wanda: „Romeo i Julcia"

RADJO

Środa dnia 19 kwietnia 1933 r.

Kraków. G. 11.40 Transm. z Warsz. kom. meteor., 11.58 Hejnał z Wieży Marjackiej, 12.10 Płyty gram., 13.20 Kom. meteor. z Warsz., 15.10 Transm. z Warsz., 15.25 Komunikaty harcerskie, 15.35 Transm. z Warsz., 16.00 Płyty gram., 16.20 Odczyt dla maturzystów z Warsz., 16.40 „Czterdziestolecie pracy pisarskiej Piłsudskiego", 17.00 Audycja dla nauczycieli, 17.15 Płyty gram., 17.40 Odczyt, 18.20 Krakowskie wiadomości bieżące, 18,25 Odczyt. 19.15 Rozmaitości, komunikaty, 19.30 Feljeton literacki, 20.00 Koncert orkiestry jazzowej, 20.55 Wiad. sportowe, 21.05 Koncert, 22.05 Feljeton, 22.20 Muzyka z płyt gram., 22.35 Odczyt w języku esperanto, 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:
Rynek A-B 43 pod „Słońcem", Gertrudy 1 pod „Eskulapem", Krowoderska 74 pod „Matką Boską", Konopnickiej 3 apteka w Dębnikach, Krakowska 9 pod „Złotym Orłem", Mogilska 16 apteka.

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:
Kalwaryjska 27 pod „Hygeą".

Zabójstwo zięcia

43-letni mieszkaniec Sochaczewa, Bronisław Kunecki naradzał się z zięciem swym, 27-letnim Teofilem Bartczakiem, kogo z gości zaprosić na święta. W pewnej chwili z błachego powodu wybuchła między nimi sprzeczka. Chodziło o to, że Bartczak chciał zaprosić swych krewnych czemu stanowczo sprzeciwił się Kunecki.

Po ostrej utarczce słownej, Kunecki wybiegł na podwórze, trzasnąwszy drzwiami. Zdenerwowany Bartczak, chwyciwszy nóż, rzucił się za teściem. Kunecki, spojrzawszy poza siebie, ujrzał zięcia, biegnącego ku niemu z nożem w podniesionej ręce, schwycił więc siekacz do siekania zielska dla świń i zadał nim Bartczakowi cios w głowę. Nieszczęśliwy upadł martwy, z rozłupaną czaszką. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Urzędnik przed sądem w Krakowie

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Adolfowi Sobotnickiemu l. 44, urzędnikowi pryw., który wniósł apelację od wyroku Sądu Grodzkiego w Krakowie, który skazał osk. Sobotnickiego na 18 mies. aresztu za kradzieże.

Razem z osk. Sobotnickim zasiadł wówczas Władysław Köplinger skazany na 3 lata więzienia do którego wyrok stał się prawomocnym jak również Józefa Katrówna skazana na 8 mies. więzienia. Sąd Apel. po przeprowadzonej rozprawie i wywodach stron sąd apelacyjny wyrok poprzedni zatwierdził, jednak karę zawiesił na przeciąg lat 2.

Rozpr. przew. s. a. dr. Wołoszczuk, wotowali s. a. dr. Podobiński i Jok, osk. prok. dr. Gołąb, bronił adw. dr. Schoenwetter.

Strzelił sobie trzykrotnie w skroń

Woźny urzędu skarbowego w Złoczowie, Roman Muszyński, l. 27, targnął się na własne życie, strzelając do siebie trzykrotnie z rewolweru. Powód nieznany. Stan desperata jest ciężki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Mozenol. Kraków. Na Gródku 2.